

ANDRZEJ BRONK*

Jak pojemne jest ludzkie sumienie?

Lektura tematycznie zbieżnych publikacji: R. Steigmanna-Galla¹, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej* (2025), O. Simonssona², „*Can a Christian also be a 100 per cent National Socialist?*” *The Holocaust, the Wehrmacht and Religious Faith* (2025) i D.L. Berger³, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany* (2023) i K.P. Spicera, *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism* (2008) skłania – na przykładzie kapelanów Wehrmachtu – do namysłu nad ludzkim sumieniem i jego wrażliwością na zło. Publikacje podejmują problem charakteru religijności (chrześcijaństwa) trzech milionów żołnierzy Wehrmachtu, a wśród nich ewangelickich i katolickich kapelanów⁴, którzy 22 czerwca 1941 roku w ramach operacji Barbarossa napadli w wojnie totalnej (*Vernichtungskrieg*) Związek Radziecki⁵. Wywodzili się z wszystkich grup i warstw społecznych, a tym, co większość z nich łączyło, poza nienawiścią do „Żydokomuny”, była wspólna wiara chrześcijańska. Sytuacja chrześcijańskich kapelanów Wehrmachtu, którzy odgrywali ważną rolę w ideologicznej interpretacji wojny, była szczególna: komu lub czemu służyli? Hitlerowi, któremu przysięgali, czy Bogu i Kościołowi, którym również ślubowali wierność? Jak radzili sobie z nieuchronnym konfliktem sumienia, spowodowanym tym, że z jednej strony byli duchownymi chrześcijańskimi, których obowiązywało przykazanie miłości bliźniego, z drugiej bra-

* Prof. dr hab. Andrzej Bronk (aibronk@gmail.com), emerytowany profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

¹ „Poprzez analizę poglądów religijnych członków elit partyjnych, z uwzględnieniem tych spośród nich, których określano mianem »pogan«” (s. 8), autor bada zasadność szeroko rozpowszechnionego stanowiska, że nazizm był antychrześcijański.

² Oryginalność podejścia autora polega na tym, że charakteryzuje rolę religii w myśleniu i działaniach żołnierzy Wehrmachtu, stawiając na pierwszym planie ich indywidualną wiarę oraz pojmowanie przez nich wojny i zagłady Żydów zarówno z perspektywy religijnej, jak i nazistowskiej.

³ Autora wprost interesuje sposób, w jaki kapelani legitymizowali przemoc w imię religii, przedstawiając wojnę jako realizację boskiej misji.

⁴ Informacja O. Simonssona (s. 5), że katolickich kapelanów było 17 tys., wydaje się oczywistą pomyłką.

⁵ W książce Ch.R. Browninga, *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowi Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce* (2019), nie ma wzmianki ani o kapelanach, ani o religijności żołnierzy, ani w sposób pogłębiony o ich konfliktach sumienia.

li udział w morderczej wojnie, będącej tego przykazania ewidentnym i dramatycznym pogwałceniem? Wreszcie, czym mierzyć chrześcijańską autentyczność i wiarygodność?⁶

Filozofia⁷ odnotowuje następującą definicję sumienia: szeroko jako „uzdolnienie ludzkiego intelektu do poznawania moralnych dóbr (wartości) i opartych na nich norm (łac. *synderesis* – praszumienie)” oraz wąsko jako „uzdolnienie intelektu praktycznego do osądzania, co człowiek w danych okolicznościach powinien czynić, aby zachować porządek moralny”. Definicje te angażują m.in. pojęcia intelektu, uzdolnienia, wartości (dóbr moralnych) i porządku moralnego, również domagających się wyjaśnienia. Nie mamy jasnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego posiadamy sumienie i skąd się ono wzięło. Rodzimy się z sumieniem, czy też dopiero nabywamy z biegiem czasu umiejętność odróżniania dobra i zła moralnego w procesie inkulturacji i wychowania? (chodzi o znaną dyskusję *nature-nurture*). Jak to możliwe, że żołnierze Wehrmachtu ewidentnie godzili swoją wiarę w Boga z ludobójstwem i nie dostrzegali większej sprzeczności w traktowaniu zabijania Żydów jako zgodnego z Bożą wolą?

„Nazistowskie chrześcijaństwo” i związki duchownych chrześcijańskich z narodowym socjalizmem oraz udział chrześcijańskich kapelanów w wojnach Hitlera doczekały się wielu opracowań. W wymienionej publikacji R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej* (2025), bada między innymi – „poprzez analizę poglądów religijnych członków elit partyjnych, z uwzględnieniem tych spośród nich, których określano mianem »pogan«” (s. 8) – zasadności szeroko podtrzymywanego stanowiska, że nazizm był antychrześcijański. O. Simonssona, *„Can a Christian also be a 100 per cent National Socialist?” The Holocaust, the Wehrmacht and Religious Faith* (2025), interesuje – na podstawie dostępnych listów z frontu do rodzin i wspomnień żołnierzy i kapelanów wojskowych – sposób, w jaki – już to będąc biernymi świadkami, już to wprost sprawcami masowych gwałtów podczas „wojny zagłady” (*Vernichtungskrieg*) – pojmowali oraz negocjowali i renegocjowali (J. Beckford) swą wiarę chrześcijańską, usiłując ją godzić z nazistowską ideologią rasowej przemocy i ludobójstwa. Inne nieco jest podejście D.L. Bergen, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany* (2023), zainteresowanej wprost kontekstem i charakterem duszpasterstwa wojskowego w ramach operacji Barbarossa. Nazywa kapelanów „tragicznymi bohaterami”⁸.

Po wojnie, w Niemczech i poza nimi, ukazało się wiele, zwykle pozytywnych (wybiegających) opracowań sytuacji kapelanów w czasach nazizmu w postaci pamiętników

⁶ Nie prowadziłem w tej mierze własnych badań, lecz korzystam z wymienionych w bibliografii opracowań.

⁷ *Słownik filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1997 s. 493.

⁸ Tamże, s. 218n.

i publikacji kościelnych i pozakościelnych, a także powieści, filmów i wystaw⁹. Badacze postaw kapelanów Wehrmachtu w czasie wojny w Rosji napotykają m.in. bariery, spowodowane skąpym zasobem źródeł. Dostępna baza empiryczna w postaci osobistej korespondencji (listów i zdjęć) czy opublikowanych po wojnie wspomnień kapelanów nie jest bowiem duża. Ich działalność omawiana jest zwykle zbiorczo w kontekście ogólnej sytuacji religijnej i ideologicznej Wehrmachtu, rzadziej natomiast w postaci jednostkowych wspomnień i opracowań. Badania R. Steigmann-Galla obejmują listy 25 żołnierzy Wehrmachtu z różnych warstw społecznych: nauczycieli, pastorów, właścicieli ziemskich, architektów, ludzi w bardzo różnym wieku, co może stanowić najwyżej sondażową bazę empiryczną dla bardziej uogólnionych wniosków. Biorąc pod uwagę masy uczestniczących w wojnie żołnierzy, utrzymujących w ciągu 4 lat listowny kontakt ze swymi bliskimi, sytuacja ta może zaskakiwać. Kiedy wojna wyglądała już na przegraną, biorący w niej udział żołnierze, zdając sobie sprawę z ewentualnych konsekwencji, prosili bliskich o ukrycie lub zniszczenie wcześniejszych listów i kompromitujących zdjęć. Nadto, nie wszystkie archiwa mogące zawierać odnośne materiały zostały udostępnione i przebadane, chociaż nie wydaje się, by oprócz dopełniających szczegółów, wniosły one coś istotnie nowego.

Chociaż religia nie była w czasie II wojny światowej sprawą centralną, Niemcy pozostawały w tym czasie krajem religijnie silnym. Według spisu z 1939 roku w chwili wybuchu wojny z Polską religijność wśród niemieckiej ludności przekraczała dziewięćdziesiąt procent: 54 procent stanowili protestanci, a 40 procent katolicy. Niemieccy chrześcijanie, w tym także naziści, mogli na ogół bardziej lub mniej swobodnie oddawać się praktykom religijnym: uczęszczać w niedzielę do kościoła, przystępować do sakramentów i wysłuchiwać kazań, poddawanych wszakże cenzurze lub co najmniej autocenzurze. Skądinąd jednak nazim zmierzał do podporządkowania wszystkich aspektów życia narodowego, w tym także religijnego, wszechogarniającemu nazistowskiemu światopoglądowi. Odseparowywany od świata zewnętrznego (zakaz słuchania radiowych stacji zagranicznych) przeciętny Niemiec miał niewielkie możliwości korygowania swego myślenia i w konsekwencji zachowania.

Na pytanie, czy nazizm był ruchem antychrześcijańskim, odpowiedź nie jest prosta. Paradoksalnie niektórzy czołowi naziści postrzegali swój ruch jako chrześcijański, a samych siebie uważali za wierzących chrześcijan¹⁰, jednak twierdzenie, że nazizm był ru

⁹ Najwcześniejszym, naukowym źródłem, dokumentującym sytuację Kościoła katolickiego w nazistowskich Niemczech, jest dokumentacja J. Neuhäuslera, *Kreuz und Hakenkreuz. Der Kampf des Nationalsozialismus gegen die katholische Kirche und der kirchliche Widerstand*, 1946. Autor, sam więzień Sachsenhausen i Dachau, zebrał w niej oficjalne publikacje nazistowskie z ówczesnej prasy, urzędowe rozporządzenia, materiały propagandowe i różne artykuły.

¹⁰ „Naziści bowiem pojmowali doktrynę chrześcijańską wąsko, a wielu z nich odrzucało ją w ca-

chem antychrześcijańskim należy do najbardziej utrwalonych poglądów¹¹. Rozumiany jako wiara zastępcza (*Religionsersatz*), miał on zająć miejsce chrześcijaństwa. Przemawiając w 1933 r. w Królewcu z okazji 450. rocznicy urodziny Lutra, gauleiter Erich Koch, ówczesny przewodniczący prowincjonalnego synodu Kościoła protestanckiego, stwierdzał w swym przemówieniu, że przejęcie władzy przez narodowych socjalistów nazistów było aktem boskiej woli. Potem jako Komisarz Rzeszy na Ukrainie wymordował tysiące Żydów, kazał palić wioski i organizował masowe ich deportacje do obozów zagłady. Jak mocne były powiązania między nazizmem i niemieckim chrześcijaństwem pozostaje przedmiotem trwających dyskusji. Autorzy wcześniejszych opracowań, którzy koncentrowali się na „podkreślaniu roli tych duchownych, którzy sprzeciwiali się nazistowskiemu reżimowi”, odrzucali na ogół pogląd o wpływie doktryny chrześcijańskiej na powstanie nazizmu, dostrzegając między nimi antagonizm nie tylko instytucjonalny, lecz ideologiczny: korzenie narodowego socjalizmu były nie tylko niechrześcijańskie, lecz wręcz antychrześcijańskie¹². Nowsze jednak opracowania wprost niekiedy oskarżają Kościoły chrześcijańskie o instytucjonalne i ideologiczne wspieranie nazizmu, zwłaszcza jego antysemityzmu. „Wielu ówczesnych chrześcijan uważało nazizm za ruch w pewnym sensie chrześcijański [...] a wielu duchownych obu wyznań trwało w przekonaniu, że nazizm był zasadniczo zgodny z chrześcijańskimi przykazaniami”¹³. Przykładem pragmatyzacji chrześcijaństwa ze strony nazizmu było zakrawające na kpinę hasło *Gott mit uns* (*Bóg z nami*) na klamrach pasów żołnierzy Wehrmachtu, będące ideologicznym uzasadnieniem celów wojny¹⁴. Chcąc nie chcąc chrześcijaństwo stawiało się w ten sposób narzędziem propagandy wojennej i ideologicznym wsparciem nazistowskiego reżimu.

Postawa samego Hitlera wobec chrześcijaństwa ewoluowała, przy zachowaniu pewnego sentymentu wobec osoby Jezusa. Jak ujawnia indeks osobowy i rzeczowy *Mein Kampf*, imię Jezusa pojawia się tam tylko jeden raz (s. 336), zawiera one jednak nie wprost kilka odniesień do osoby Chrystusa jako kogoś, kto nie był Żydem w sensie religijnym, lecz w antysemickiej interpretacji Hitlera Aryjczykiem i godnym naśladowania bojownikiem z żydowskim systemem religijnym (wypędzenie bankierów ze świątyni).

łości lub – ze względu na religijne wybory i korzyści polityczne – identyfikowało się z nią w sposób wyłącznie cyniczny i oportunistyczny” (R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 8).

¹¹ Tamże, s. 327.

¹² R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 13.

¹³ Tamże, s. 11.

¹⁴ Oparta na biblijnym imieniu Immanuel, „Gott mit uns” (Mt 1:23) inskrypcja notowana była od 1701 roku jako hasło pruskiej rodziny królewskiej. Przejęła je niemiecka monarchia cesarska (1871–1918), umieszczając na swych insygniach wojskowych.

W pierwszych latach Trzeciej Rzeszy Hitler utrzymywał publicznie i prywatnie, że jego ruch ma fundamentalny związek z chrześcijaństwem. Podkreślał niejednokrotnie znaczenie dla nazizmu chrześcijańskich idei społecznych¹⁵. Przekonania te odrzucił, kiedy zaczął potępiać chrześcijaństwo jako żydowskie. Z chwilą przejęcia władzy rozpoczął jawną lub ukrytą walkę z Kościołem niemieckim¹⁶. Łamiąc wielokrotnie konkordat z Watykanem (1933), mającym zapewnić prawa, wolność i ochronę Kościoła katolickiego, dążył do jego pełnego podporządkowania ideologii nazistowskiej oraz zjednoczenia Niemców w „nazistowskim” kościele państwowym. Nie dziwi zatem, że wśród wiernych Kościoła rzymskokatolickiego sympatyków nazizmu było mniej niż w Kościele protestanckim i przeważała co najmniej nieufność.

Godząc się z tym, że narodowy socjalizm pozostawał ze swej istoty ruchem ateistycznym, badacze dostrzegają w nim obecność dwu nurtów: religijnego w postaci tzw. pozytywnego chrześcijaństwa, przyjmującego „zgodność nazizmu z różnymi nurtami ideologii chrześcijańskiej, a nawet twierdzącego, że nazizm wyrasta z jej tradycji” oraz wprost pogańskiego, radykalnie antychrześcijańskiego, równocześnie bardziej wpływowego, którego „podstawowym założeniem była dążność do stworzenia nowej religii, w której Jezus byłby uznany za Aryjczyka a jednostka miała bezpośredni kontakt z Bogiem, bez pośrednictwa instytucji i ziemskich autorytetów”¹⁷. Zwolennicy pozytywnego chrześcijaństwa łączyli polityczne intencje z protestancką doktryną liberalnego protestantyzmu. Obok nich istniała frakcja niemieckich protestantów jako pronazistowski ruch „niemieckich chrześcijan” (*Deutsche Christen*), dążący do łączenia chrześcijaństwa z ideologią nazistowską, dostosowania chrześcijaństwa do nazistowskiej ideologii rasowości oraz jego dejudaizacji przez przykładowo wykluczanie nie-Aryjczyków lub usuwania z hymnów kościelnych słów hebrajskich (*alleluja*). „Niemieccy chrześcijanie” nie byli grupą marginalną, lecz mieli znaczną władzę instytucjonalną w niemieckim Kościele protestanckim. Nie byli też jedynie biernymi obserwatorami nazizmu, lecz współpracowali aktywnie w kształtowaniu zgodnego z faszyzmem chrześcijaństwa budowanego na pojęciu rasy¹⁸. W opozycji do narodowego socjalizmu pozostawał ewangelicki

¹⁵ Stawia Kościół katolicki w *Mein Kampf* (1933 s. 512) za przykład więzi z ludem i nieugiętego obstawania przy swych dogmatach.

¹⁶ Istnieje wątpliwość, czy późniejsze „ataki Hitlera na chrześcijaństwo rzeczywiście były odrzuceniem idei religijnych, które wcześniej popierał” (R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 372).

¹⁷ „Wielu przywódców partii – zarówno tych identyfikujących się jako chrześcijanie, jak i tych skłaniających się ku neopogaństwu – czciło postać Jezusa jako kogoś, kto poprzez swoją osobistą „walkę” z Żydami stanowił inspirację w ich własnych zmaganiach” (R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 8, 366, 372).

¹⁸ D.L. Bergen, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany*, 2023 s. 28 i inne).

„Kościół wyznający” (*Bekennende Kirche*). Niektórzy jego członkowie (Martin Niemöller, Dietrich Bonhoeffer), prześladowani, aresztowani i mordowani, byli zdecydowanymi przeciwnikami reżimu nazistowskiego. Nie stanowił jednolitej opozycji politycznej. Opór ruchu przeciwko rosnącemu wpływowi państwa na nauczanie i organizację Kościoła, a także ideologii „niemieckich chrześcijan”, popierających zdecydowanie wojnę na Wschodzie, miał głównie podłoże teologiczne. Dostrzegając złożony stosunek nazizmu do Kościoła, R. Steigmann-Gall stwierdza podsumowująco: „nazizm jako całość (choć coraz bardziej wrogi Kościołom) nie stał się jednak nigdy jednolicie antychrześcijański i do końca wykazywał głęboką ambiwalencję i sprzeczności w tej sferze”¹⁹.

Badania historyczne pozwoliły ustalić, że do partii nazistowskiej (NSDAP) należeli także duchowni i chociaż ich dokładna liczba nie jest znana, szacunki wymieniają kilka tysięcy. Odsetek członków NSDAP wśród ewangelickich pastorów, zwłaszcza ruchu *Deutsche Christen*, był znacznie wyższy niż wśród duchownych katolickich. Kościół katolicki zachowywał się od początku z pewną rezerwą wobec reżimu nazistowskiego, ale mimo to kilkuset księży katolickich, zwłaszcza w początkach, wstąpiło do NSDAP. Motywy były różne: począwszy od ideowej bliskości z narodowym socjalizmem do pragmatycznego oportunizmu i możliwości zrobienia kariery. Opisywany przez K.P. Spicera, Anton Heuberger, jeden spośród 138 „brązowych księży” (brąz był oficjalnym kolorem ruchu nazistowskiego) oraz jawny zwolennik NSDAP, usiłujący godzić swą wiarę z zasadami nazistowskimi, pisał w „liście otwartym”, że ksiądz niemiecki może z czystym sumieniem popierać zasady narodowego socjalizmu i pozostawać dobrym księdzem²⁰. Potępiony przez swego biskupa za herezję i porzucenie wieczystych prawd wiary, pozostał jednak jako duszpasterz na dotychczasowym miejscu pracy.

Jak wiele ówczesnych armii europejskich Wehrmacht dysponował zorganizowanym systemem duszpasterstwa wojskowego. Powstało w 1935 r. i trwało do końca wojny²¹. Obejmowało katolickich i ewangelickich kapelanów. Kapelani Wehrmachtu towarzyszyli niemieckim siłom zbrojnym wszędzie i byli obecni nawet w takiej formacji, jak SS. Wybierani byli w skrupulatnym dochodzeniu, mającym na celu odsianie elementów

Bardziej szczegółowo sposobem godzenia przez niemieckich chrześcijan swej wiary z ideologią nazistowską D.L. Bergen zajmuje się w monografii *Twisted Cross* (1996), gdzie pokazuje, jak idee teologiczne były wykorzystywane jako broń do popierania polityki ludobójczej oraz jak tożsamość religijną przeniknęła totalitarna ideologia.

¹⁹ R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 21.

²⁰ K.P. Spicer, *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism*, 2008 s. 10n.

²¹ Książka D.L. Bergen, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany* (2023) jest pierwszą tego typu analizą, pokazującą na podstawie źródeł w postaci prywatnej korespondencji i wspomnień kapelanów, dokumentów wojskowych, relacji ocalałych osób i archiwalnych fotografii przyczyny milczenia i bierności duchownych chrześcijańskich, którzy chcąc nie chcąc służyli totalitarnej machinie wojennej.

ideologicznie niepewnych. Kapelani Wehrmachtu (*Truppenpfarrer*) podlegali Naczelnemu Dowództwu Armii. Przez przywództwo wojskowe, państwowe i partyjne byli traktowani jako siła moralna, jednak bez zbytnej do nich sympatii. Ich dokładna liczba nie jest znana. Szacowana jest, jak wspomniano, na około 1000 osób w mniej więcej równych proporcjach. W stosunku do trzymilionowej armii, biorącej udział w operacji Barbarossa, nie była to liczebnie duża grupa, ale ich symboliczne oddziaływanie, sankcjonujące poniekąd działania i politykę Hitlera, było zasadnicze. Kapelani Wehrmachtu byli wyświęconymi duchownymi chrześcijańskimi, rozpoznawalnymi po swych oznakach na mundurach oraz krzyżach na szyi. Jak wszyscy żołnierze składali rozpoczynając się od inwokacji do Boga przysięgę – „składam przed Bogiem tę świętą przysięgę” – „bezwarunkowego posłuszeństwa” Hitlerowi i gotowości oddania za nią swego życia²². Odgrywali ważną rolę psychologiczną w podtrzymywaniu tożsamości i morale żołnierzy, usprawiedliwiając tak poniekąd podejmowane przez nich działania.

Kapelani pełnili w Wehrmachcie podwójną rolę: religijną i ideologiczną. Jako duchowni udzielali sakramentów świętych, sprawowali opiekę duszpasterską nad rannymi i umierającymi, grzebali zmarłych. Ich rola poprzez kazania i polowe listy była moralno-polityczna i polegała na ideologicznej mobilizacji i moralnej legitymizacji wojny jako słusznej „walki z żydokomuną”. Używany podczas nabożeństw język religijny służył sakralizacji i moralnemu usprawiedliwieniu wojny, interpretowanej jako obrona chrześcijańskiego Zachodu przed „azjatyckim bolszewizmem”. W swych moralnie dwuznacznych wystąpieniach kapelani nie wspominali palonych przez *Einsatzgruppen* kościołów i synagog, ani mordowanych Żydów, interpretując wojnę jako rodzaj krucjaty, mającej na celu wyzwolenie Rosji spod władzy komunistów i uratowanie chrześcijańskiego świata przed żydowsko-bolszewicką, światową konspiracją. Oficjalna propaganda nazistowska lansowała obraz Związku Radzieckiego jako kraju „bezbożnego” i „pozbawionego wiary”. Fakt, że mieszkańcom Europy Wschodniej odebrano prawo do praktykowania religii, nie przychodził początkowo niemieckim żołnierzom na myśl. Dopiero w trakcie trwającej wojny zauważyli, że niektórzy z przeciwników nie byli ich wrogami, lecz ofiarami tego samego systemu, z którym przypadło im walczyć oraz rozpoznawali wspólną z nimi chrześcijańską wiarę.

Tłumacząc zachowawcze zachowanie kapelanów Wehrmachtu, D.L. Bergen²³ wymienia cztery czynniki: instytucjonalne usytuowanie, które nagradzało ich przywództwo i eliminowało potencjalnych sprawców kłopotów; defensywna na ogół postawa wobec reżimu nazistowskiego oraz szerszy kryzys znaczenia i oddziaływania Kościoła i religii

²² „Ich schwöre bei Gott diesen heiligen Eid, daß ich dem Führer des Deutschen Reiches und Volkes, Adolf Hitler, dem Obersten Befehlshaber der Wehrmacht, unbedingten Gehorsam leisten und als tapferer Soldat bereit sein will, jederzeit für diesen Eid mein Leben einzusetzen”.

²³ D.L. Bergen, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany*, 2023 s. 10.

w tym okresie; tocząca się wojna i wywołane nią znieczulenie moralne; utrwalające się w czasie długiej wojny nawyki i wzorce zachowania²⁴. Służba kapelanów wojskowych przyczyniała się do legitymizacji reżimu Hitlera oraz usprawiedliwiała jego ludobójcze wojny i ideologię Trzeciej Rzeszy. Po trzydziestu latach zajmowania się tym tematem, stwierdza autorka²⁵, nie znalazła jednak żadnych dowodów na to, by niemieccy kapelani osobiście zabijali Żydów lub radzieckich jeńców wojennych. Jedynym znanym, paradygmatycznie przytaczanym przypadkiem bezpośredniej ingerencji, nieskutecznej zresztą, kapelanów, jest wymordowanie przez *Sonderkommando* grupy dzieci żydowskich w Bila Tserkva (Belaya Tserkov) w lecie 1941²⁶. W roku 1967–1968 przed sądem w Darmstadt stanęło jedenaście osób z dokonującego wówczas morderstwa *Sonderkommando*. Wśród zeznających byli obecni przy zbrodni kapelani Wehrmachtu, katolicki i protestancki, którzy tłumaczyli swe bezskuteczne próby uratowania dzieci. Fakt ten stanowi dla autorki mocny dowód na to, że kapelani byli świadkami Holocaustu, a bycie świadkiem i przyglądanie się ofiarom przemocy jest w wielu tradycjach uważane za rodzaj tabu. Nawet jeżeli niektórzy kapelani starali się zachować takie chrześcijańskie wartości, jak miłosierdzie i człowieczeństwo, byli jednocześnie częścią systemu, który systematycznie praktykował przemoc i eksterminację.

W czasie wojny w Rosji Wehrmacht popełnił wiele zbrodni. Dziś wiemy lepiej, że długo podtrzymywany „mit czystego Wehrmachtu” pozbawiony jest podstaw. Chociaż jego zadaniem był prowadzenie wojny ze Związkiem Radzieckim, a nie zajmowanie się unicestwianiem Żydów, wielu żołnierzy brało bardziej lub mniej aktywny udział w ich eksterminacji. Jaką rolę w zachowaniu żołnierzy Wehrmachtu odegrały antyjudyzm oraz antysemityzm²⁷ i ogólniej kwestia wpływu chrześcijańskiego antysemityzmu na nazistowski, rasistowski antysemityzm, jest od dawna przedmiotem sporu historyków. Norymberskie ustawy z 1935 roku definiowały Żydów jako rasę, a nie grupę wyznaniową, czyniąc ich dyskryminację i prześladowanie za prawny poniekąd obowiązek. Jedni badacze uważają nazistowski antysemityzm za jakościowo różny od wcześniej-

²⁴ With a very few, one-time exceptions, chaplains served the cause effectively and without protest, institutionally or individually (tamże s. 230).

²⁵ Tamże, s. 10.

²⁶ D.L. Bergen, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany*, 2023 s. 10, 19, 23n.

²⁷ Pojęcia antyjudyzm i antysemityzm, chociaż używane zamiennie, w znaczeniu naukowym i historycznym nie są synonimami. Starszy termin antyjudyzm, dominujący od starożytności do wieku XIX, oznacza niechęć wobec wyznania możeszowego. Postrzegany jako „inny”, Żyd jest takim ze względu na swe wierzenia (np. odrzucenie Jezusa jako Mesjasza) i praktyki. Oparty na pseudonaukowych teoriach rasowych termin antysemityzm, który powstał w drugiej połowie XIX wieku, jest świecką formą wrogości wobec Żydów ze względu na rasę, geny i naród.

szych, chrześcijańskich inwektyw, inni wprost obwiniają chrześcijaństwo o inspirowanie aktów nienawiści wobec Żydów. W roku 1941 katolicki biskup Clemens August von Galen ostrzegał w kazaniu przed skutkami eutanazji, że niebawem do psychicznie chorych dołączą w komorach gazowych uznani za „niegodnych życia” osoby starsze, nieuleczalnie chore i być może ranni żołnierze. Zapytywał: Jak zabijanie starzejących się i schorowanych rodziców żołnierzy w ojczyźnie wpłynie na ich morale? Prawdopodobnie to publiczne potępienie przez von Galena akcji T-4 doprowadziło niebawem prawdopodobnie do jej wstrzymania. Bezsprzecznie niemiecki antysemityzm, wyrażający się w przekonaniu, że Żydzi są winni ukrzyżowaniu Chrystusa oraz przyczyną wszystkich nieszczęść Niemiec, zwłaszcza przegranej w pierwszej wojnie światowej, sprzyjał opowiedzeniu się kapelanów Wehrmachtu za narodowym socjalizmem. „Kościół katolicki w sposób dorozumiany podtrzymywał i nieostrożnie pielęgnował antysemityzm religijny, społeczny i ekonomiczny, który ostatecznie stał się kuszącą opcją, na której narodowy socjalizm mógł budować swój szerszy antysemityzm rasowy i eksterminacyjny”²⁸. Broniąca po wojnie swych duchownych hierarchia katolicka i teolodzy (J. Ratzinger) wywodziła nazistowski antysemityzm rasowy z neopogańskiej filozofii, jak gdyby teologia Kościoła również go nie generowała²⁹. Dopiero dokument Soboru Watykańskiego II (1965), *Nostra aetate*, odrzucił pojęcie zbiorowej winy i zarzut bogobójstwa wobec Żydów, uznał wspólne dziedzictwo i więzi duchowe między judaizmem i chrześcijaństwem oraz potępił antysemityzm³⁰.

Analizując prywatną korespondencję żołnierzy (listy, zdjęcia, wspomnienia), autorzy wymienionych opracowań szukali odpowiedzi na pytanie o osobistą wiarę i religijność żołnierzy Wehrmachtu podczas ludobójczej wojny (*Vernichtungskrieg*) w Polsce i Rosji. Prowadzona była przeciwko dwu grupom o odmiennych tożsamościach: „Żydom”, przedstawianym jako wrogowie Niemiec, oraz komunistycznym ateistom, podobnie uważanym za zagrożenie Niemiec i chrześcijaństwa. Chociaż nie była to wojna religijna, myślenie żołnierzy kształtowały poglądy religijne wpływające na ich działanie, motywację i postrzeganie wroga. W swym cywilnym życiu zdecydowana większość żołnierzy była bardziej lub mniej gorliwie praktykującymi chrześcijanami. Nazizm łączyło z chrześcijań-

²⁸ David Kertzer, *The Popes against the Jews: The Vatican's Role in the Rise of Modern Anti-Semitism* (2001); cytuję za K.P. Spicer, *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism*, 2008 s. 9.

²⁹ Pamiętam z czasów swej edukacji w seminarium duchownym porażającą, przedsoberową formułę modlitwy liturgii wielkopiątkowej: *oremus pro perfidiis Judaeis* (por. Ł. Kamykowski, *Sens przeobrażeń modlitwy za Żydów w rzymskiej liturgii Wielkiego Piątku*, 1988).

³⁰ Ogłoszony przez II Sobór Watykański dokument *Nostra aetate* przyjął, że Żydzi jako naród nie ponoszą zbiorowej winy za śmierć Chrystusa, neguje ideę „odrzuconego narodu” oraz potępia antysemityzm, podkreślając równocześnie duchową więź Kościoła z potomstwem Abrahama i wspólne dziedzictwo wiary.

stwem postrzeganie siebie jako źródło sensu. Chociaż nie odnosił się do prawd transcendentalnych, dysponował, podobnie jak religia, szeregiem symboli i haseł nadających sens ludzkim działaniom. Tym jednak, ku czemu ostatecznie odnosili się żołnierze Wehrmachtu, nawet jeżeli opowiadali się za nazistowską, rasową wizją świata, nie był nazizm, lecz ich chrześcijańska wiara. Ci, którzy uważali wojnę za przekleństwo ludzkości, nie godzili się z błogosławieniem broni, która miała służyć zabijaniu. Niektórzy tracili w czasie wojny swą wcześniejszą wiarę, czuli się opuszczeni przez Boga, gubili umiejętność modlitwy, szukali pozareligijnego usprawiedliwienia dokonywanych zbrodni, u innych wiara w Boga stawała się mocniejsza jako jedyna obrona w obliczu szalejącego zła. Listy ujawniają, że ludobójcze zbrodnie nie były dla żołnierzy Wehrmachtu tajemnicą, między innymi gdy brali udział w „operacji oczyszczania”, aresztując i przekazując Żydów grupom specjalnym lub burząc i paląc miasta, wsie, cerkwie i domy. Kiedy SS i *Einsatzgruppen* zaczęły realizować „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” (*Endlösung der Judenfrage*), żołnierze Wehrmachtu przyjęli to z satysfakcją, pochwalając działania wymierzone przeciwko Żydom. W listach obecne są częste wzmianki o Bogu, podziękowania Bogu za ochronę oraz modlitwy o zapewnienie bezpieczeństwa sobie, swoim rodzinom, Niemcom i Führerowi, „przywódcy posłanemu przez samego Boga” (*Gottgesandter Führer*). Odwołania do Boga nie były jedynie kurtuazyjne, ograniczone do krótkich modlitw czy wyrazów wdzięczności, gdyż przybierały niekiedy postać rozbudowanych rozważań teologicznych nad własną wiarą oraz religijnością spotykanych rosyjskich cywilów. Podobnie wielu kapelanów przejmowało w swych kazaniach narodowosocjalistyczną propagandę, przedstawiając wojnę ze Związkiem Radzieckim jako „walkę z bezbożnym systemem”.

Wraz z trwającą wojną jej widzenie przez żołnierzy Wehrmachtu ulegało dość zasadniczym zmianom. Przekonani o niemieckiej, cywilizacyjnej wyższości i nieuchronnym zwycięstwie Niemiec, traktowali początkowo swój udział jako wojnę przeciwko Żydom, komunistom i innym, „niepożądanym” elementom zagrażającym niemieckiej *Volksgemeinschaft*. Widzieli bolszewizm nie tylko jako zagrożenie narodu niemieckiego, lecz kultury europejskiej w ogólności. Rdzenni Niemcy, jak głosiła antysemitcka propaganda, zostali skolonizowani przez Żydów, a wojna miała wyzwolić nie tylko od bolszewizmu, ale także od żydowskiego zagrożenia³¹. Polska, ze względu na liczebność Żydów, uchodziła za serce żydowskiego świata, a tym samym zagrożenie dla Niemiec, których unicestwienie widziane było jako konieczność leżąca w interesie samego Boga. Niektórzy żołnierze usprawiedliwiali swoją misję tym, że chodziło także o wyzwolenie etnicznych Polaków od polskich Żydów³².

³¹ Kiedy naziści doszli w styczniu 1933 r. do władzy, w Niemczech mieszkało nieco więcej niż pół miliona Żydów, co stanowiło mniej niż 1% całej populacji kraju.

³² Antysemityczne idee nie były wówczas obce Europie. Apokryficzne powiedzenie, przypisywane

Traktowanie żydokomuny jako zagrożenia chrześcijaństwa i kultury europejskiej zmuszało żołnierzy do takiej reinterpretacji swej wiary chrześcijańskiej, by umieścić Żydów i komunistów poza przykazaniem miłości bliźniego. Spotkanie wschodniego chrześcijaństwa zmieniło wszakże z biegiem czasu postrzeganie przez żołnierzy wojny jako obrony narodu niemieckiego na rzecz obrony chrześcijaństwa i własnej wiary. Wiosną 1941 roku Wehrmacht otrzymał rozkaz otwarcia kościołów, zamkniętych przez radzieckich komunistów. Dawało to chrześcijańskim żołnierzom Wehrmachtu poczucie misji przywracania religii dotychczasowym „bezbożnikom”. Sytuacja ta nie trwała zresztą długo, bo jeszcze tego samego roku Hitler kazał projekt zakończyć. Zabronił też używania rosyjskich cerkwi do niemieckich nabożeństw. Niemcom nie wolno też było uczestniczyć w nabożeństwach razem z miejscową ludnością. Kapelani lekceważyli jednak niekiedy te zakazy, celebrując także dla miejscowej ludności.

Zakazy nazistów oraz późniejsze, drastyczne ograniczenia kontaktów religijnych na froncie miały niespodziewany skutek: mimo początkowych oporów żołnierze Wehrmachtu i miejscowa ludność znaleźli we wierze wspólny język. Odkrycie bliskości z rosyjską ludnością chrześcijańską nadawało wojnie z bolszewizmem wymiar walki o ocalenie współwyznawców i ochronę chrześcijaństwa przed wspólnym wrogiem w postaci żydokomuny. Więzy między chrześcijanami stały się ważniejsze od więzi rasowych i narodowych. Chronić należało już nie tylko Niemców, ale także przedstawianych jako wrogów współwyznawców w Europie Wschodniej przez unicestwianie wspólnych żydowsko-bolszewickich wrogów. Żołnierze nie musieli już stosować różnych, racjonalizujących zabiegów, tłumaczących ich udział w mordowaniu milionów ludzi, bo walczyli o ochronę wyznawców Boga i swej wiary chrześcijańskiej przed wrogami Chrystusa i chrześcijaństwa. Odkrywając rodzaj pokrewieństwa religijnego, wojna nabierała nowego znaczenia, chociaż nie powstrzymało to przed kolejnymi zbrodniami.

Do prześladowanych w Niemczech przez reżim nazistowski osób należało wielu katolickich księży i zakonników, ginących w więzieniach i obozach koncentracyjnych (Dachau)³³. Po roku 1945 ich sprawcy – funkcjonariusze gestapo, sądy specjalne, administracja obozowa – rzadko kiedy bywali osądzeni. Wszyscy niemal naziści, których postawy poddawano po wojnie analizie, twierdzili, że walczyli ze złem, bronili dobra i prowadzili wojnę dla Boga przeciwko diabłu. „Byli przekonani, że ich ruch nie oznacza

m.in. endeckiemu posłowi do polskiego sejmu, ks. Kazimierzowi Lutosławskiemu (1880–1924), głosiło, że Polska miała czterech zaborców, Niemców, Moskali i Austriaków oraz od wewnątrz narodu... Żydów.

³³ W Dachau, gdzie od 1940 r. do końca wojny przebywało ca 2800 katolickich duchownych, licznie największą grupę ca 1800 osób stanowili księża polscy, drugą grupą, chociaż znacznie mniejszą, byli duchowni z Niemiec i Austrii.

śmierci Boga, lecz Jego ocalenie”³⁴. Celem biskupów niemieckich po wojnie pozostawała zwykle ochrona Kościoła katolickiego³⁵. Nie popierali energicznie denazyfikacji, natomiast dość powszechnie bronili poddawanych jej księży, odrzucając zwłaszcza pojęcie odpowiedzialności zbiorowej³⁶. Podkreślali natomiast zwykle prześladowania, jakim Kościół był poddawany w czasach nazistowskich. Nawet jeżeli nawet nakładali niekiedy kary dyscyplinarne na „brązowych księży”, głównie z powodu nieposłuszeństwa wobec swego diecezjalnego biskupa, prawie wszyscy oni powrócili ostatecznie do pełnoetatowej posługi duszpasterskiej.

O tym, że kapelani Wehrmachtu po wojnie bynajmniej nie czuli się bohaterami, świadczy ich zachowanie, kiedy woleli ukryć siebie oraz pisane przez siebie listy i wspomnienia. Byli przecież w nazistowskim imperium elementami systemu, który nagradzał sprawców ludobójstwa. Jako przedstawiciele dominującej w społeczeństwie niemieckim religii, byli też współwinni popełnianym zbrodniom³⁷. Nie znaleziono przypadku, by z pobudek czysto humanitarnych współczuli mordowanym Żydom i burzonym synagodom. Nie wiemy, co zawierają wspomnienia kapelanów, zdeponowane w niedostępnych nadal często archiwach kościelnych i wewnątrzkościelnych publikacjach. Ci, którzy je niekiedy publikowali, przedstawiali siebie jako osoby będące ponad polityką oraz ofiary nazistowskiego systemu, niekiedy wprost jako tragicznych bohaterów i pobożnych chrześcijan, próbujących w miarę możliwości czynić dobro. Po wojnie żaden z katolickich kapelanów, postawionych przed alianckimi sądami, nie wyraził skruchy, lecz bronił się, że nie był nazistą, a co najwyżej nacjonalistą broniącym własnej ojczyzny i Kościoła przed bolszewizmem. Nic też nie wiadomo, by korzystając ze swej pozycji, któryś z katolickich kapelanów, przedkładając służbę Bogu nad służbę państwu, protestował głośno wobec dokonującego się genocidu. Jeżeli w swych apologetycznych wspomnieniach komuś współczuli, to sobie i tragicznemu losowi Niemców po wojnie, ale nie pomordowanym ofiarom. Wykorzystując zamieszanie końcowego etapu wojny, dystansowali się na ogół od nazizmu oraz początkowo usuwali się z życia publicznego. Ci, którzy po upadku reżimu Hitlera pozostali na swych stanowiskach, stanęli wobec faktu moralnej współodpowiedzialności za współudział w eksterminacyjnej wojnie. Spotykające niektórych kapelanów po wojnie restrykcje nie były jednak na ogół ani zbyt uciążliwe, ani długotrwałe.

³⁴ R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 363.

³⁵ Na wszystkich szczeblach nadzoru i przywództwa Kościół katolicki nie przeciwstawiał się prześladowaniom Żydów oraz społecznym i zaborczym celom narodowego socjalizmu (K.P. Spicer, *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism*, 2008 s. 9).

³⁶ J. Neuhäusler, *Kreuz und Hakenkreuz. Der Kampf des Nationalsozialismus gegen die katholische Kirche und der kirchliche Widerstand*, 1946.

³⁷ D.L. Bergen, *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany*, 2023 s. 232.

Ocena postaw i postępowania kapelanów Wehrmachtu wpisuje się w szerszy kontekst relacji Kościołów chrześcijańskich do nazizmu. Kształtowała się ona (jak o tym była mowa) inaczej w przypadku Kościoła ewangelickiego (*Deutsche Christen*) i Kościoła katolickiego. Debata między historykami na temat roli Kościołów w czasach narodowego socjalizmu oraz stopnia zaangażowania kleru niemieckiego w ideologię nazistowską trwa i nadal wiele rzeczy pozostaje niejasnych³⁸. Niejednoznaczne relacje między Kościołem a państwem stawiały również poszczególnych księży w niepewnej sytuacji. W niemieckim duchowieństwie katolickim istniało wiele poziomów akceptacji i odrzucania państwa nazistowskiego³⁹. Nawet ci duchowni, którzy sprzeciwili się później zdecydowanie narodowemu socjalizmowi i jego antysemickiej ideologii (niektórzy zapłacili za to życiem), nie oparli się w pewnym momencie pokusie narodowego socjalizmu i popierali publicznie pewną formę rasizmu.

Księża katolicy, zgodnie z normami prawa kanonicznego, podlegali swemu diecezjalnemu biskupowi, byli wszakże także urzędnikami państwowymi, podlegającymi przepisom państwa niemieckiego. Kiedy nakazano w 1933 roku urzędnikom wykonywanie pozdrowienia „Heil Hitler”, również katolicy księża musieli się do tego zastosować. W praktyce wyglądało to różnie. Niektórzy wykonywali salut hitlerowski, dając zły przykład zwłaszcza ludziom młodym, gdy byli katechetami w szkołach. Nie wszyscy utożsamiali ten gest z pełną akceptacją narodowego socjalizmu i używali salutu, by uniknąć konfliktu z państwem. Była też wspomniana grupa 138 księży („księża Hitlera”), którzy regularnie używali pozdrowienia. Co najmniej jedna trzecia z nich zapisała się do partii nazistowskiej. Inni do niej nie wstąpili, ale identyfikowali się z jej ideologią i publicznie ją promowali. Niewielka grupa całkowicie porzuciła kapłaństwo, wystąpiła z Kościoła katolickiego i wstąpiła w szeregi SS. „Brązowi księża” postrzegali siebie jako promotorów ruchów prawicowych. Przed nazizmem nie chroniło kapelanów wykształcenie: ponad jedna trzecia miała doktoraty z teologii i filozofii, wykorzystując je w swym nauczaniu do promowania zgodności narodowego socjalizmu z katolicyzmem⁴⁰. Biskupi niemieccy, obawiając się, że narodowi socjaliści będą dążyć do utworzenia schizmatycznego niemieckiego kościoła narodowego, w tym „oczyszczenia” Starego Testamentu z elementów judaistycznych, a zwłaszcza uświęcenia kategorii rasy, co podważyłoby skuteczność chrztu Żydów⁴¹, zabronili w 1931 roku katolikom wstępowania w szeregi partii

³⁸ Dyskusje te zbiera w swej monografii K.P. Spicer, *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism*, 2008.

³⁹ Pisz o tym K.P. Spicer w swej wcześniejszej monografii, *Resisting the Third Reich: The Catholic Clergy in Hitler's Berlin*, 2004.

⁴⁰ Jak dowodził jeden z najbardziej wpływowych teologów katolickich Karl Adam (1876–1966), Jezus tylko w połowie był Żydem poprzez judaizm ze strony matki.

⁴¹ K.P. Spicer, *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism*, 2008 s. 22.

nazistowskiej, by w 1933 roku zakaz ten uchylić. Zasadniczo księża katoliccy, którzy pracowali dla sprawy NSDAP, robili to indywidualnie i pomimo prób zjednoczenia, nie doszło do ich zorganizowania na sposób protestanckich, niemieckich chrześcijan (*Deutsche Christen*).

Pozostaje pytanie zasadnicze: jak żołnierze, kapelani, a zwłaszcza „księża Hitlera” radzili sobie z powstającym z konieczności konfliktem sumienia, oddzielając jako kapłani Chrystusa swoją lojalność wobec Kościoła od lojalności wobec nacjonalistycznego państwa? Nie istnieją wyraźniejsze ślady tego, by dostrzegali jakąś teologiczną sprzeczność między wiarą i przykazaniem miłości bliźniego oraz nienawiścią do Żydów. Konflikty tego typu były naturalnie obce nazistowskim przywódcom, którzy, jak dowodzą opracowania, w większości przypadków nie byli wierzącymi chrześcijanami. Jak się to jednak stało, że tak wielu chrześcijan niemieckich potrafiło w sposób widoczny godzić swe wierzenia i praktyki religijne z ideologią i praktyką nazistowską. Albo nie byli prawdziwymi chrześcijanami, albo oszukiwali samych siebie⁴². Pozostaje też niewyjaśniona zagadką, jak cywilizacyjnie i kulturowo wysoko stojący naród niemiecki, który wydał wybitnych artystów, poetów, filozofów i naukowców, dał się zmanipulować szarlatanowi w rodzaju Hitlera, ściągając na Europę bezprzykładną katastrofę cywilizacyjną i genocid?⁴³ Na temat tego, dlaczego Niemcy dali się zwieść Hitlerowi, napisano dostatecznie wiele, by się tu powtarzać. Przypomnijmy krótko, że po I wojnie światowej wielu Niemców uległo złudzeniu, że narodowy socjalizm – co oznaczało „wypędzanie diabła Belzebubem” – będzie siłą przeciwko chaosowi politycznemu, w jakim znalazły się wówczas Niemcy. W przypadku chrześcijan było to dodatkowo przekonanie, że partia narodowo-socjalistyczna stanie się antidotum na szerzącą się sekularyzację, liberalizm i relatywizm moralny. Wielu duchownych wierzyło paradoksalnie, że Hitler stanie się obrońcą tradycyjnych wartości, rodziny i wiary.

Sprawę „moralności narodowosocjalistycznej”, przyjmującej udział w „rozwiązaniu kwestii żydowskiej” (Niemcy zabili ponad 5 milionów Żydów europejskich) za dobry

⁴² „Tylko teoria fałszywej świadomości pozwala na stwierdzenie, że miliony chrześcijan mogli stworzyć tak jawnie niechrześcijański ruch polityczny” (R. Steigmann-Gall, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, 2025 s. 12).

⁴³ Rozważając możliwe warianty odpowiedzi na pytanie, dlaczego mogło dojść do zbrodni na taką skalę, Ch.R. Browning upatruje ich powody w połączeniu czynników psychicznych i sytuacyjnych (społecznych, kulturowych i instytucjonalnych) oraz skuteczności nazistowskiej propagandy i indokrynacji. Wojna i rasizm wzajemnie się umacniały. Potwierdza (za E. Staubem) wyłaniający się pesymistyczny obraz ludzkiej natury: „Zło, którego źródłem jest zwykły sposób myślenia i którego dopuszczają się przeciętni ludzie, jest normą, a nie wyjątkiem” (Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, 2019 s. 194).

i sensowny, podnosi m.in. H. Welzer⁴⁴. Jak było możliwe, pyta, że „całkowicie zwyczajni ludzie, którzy po prostu wykonują swoje zadania i nie odczuwają żadnej wrogości wobec swoich ofiar, mogą stać się uczestnikami skrajnie destrukcyjnego procesu”?⁴⁵ „Hitlerocentryczna” interpretacja nazizmu zrzuca główną winę na Hitlera, ale jego ideologia nie powstała w światopoglądowej próżni, lecz była wytworem ówczesnego kontekstu społeczno-kulturowego w Niemczech i w Europie. Hitlerowskim mordercom dzieci zabrakło, jak widać, jakiegokolwiek normatywnego systemu odniesienia, przy czym ta utrata zdolności osadu moralnego wykracza poza proste stwierdzenie, że chodziło tylko o „moralne zepsucie, brutalizację czy zdziczenie”⁴⁶. Podobnie Z. Bauman postrzega nazim nie tyle jako porażkę nowożytnej cywilizacji, lecz jako jej wytwór i „drugą twarz”⁴⁷. Źródłem problemu zła jest m.in. sprzeczność między naszymi oczekiwaniami wobec zastanego świata, by był wolny od każdej postaci zła, wspartymi teistyczną tezą o istnieniu wszechmogącego i dobrego Boga⁴⁸, podczas gdy obserwacja świata pokazuje, że zło w wielu postaciach rzeczywiście istnieje⁴⁹. Nasuwa się też myśl, że Kościół ewidentnie zawiódł w swej roli wychowawczej, niezależnie od tego, że *scire* nie przekłada się prosto na *age-*

⁴⁴ *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, 2010 s. 51n. „Tak oto powstała – wprawdzie stopniowo, ale jednak w zastraszającym tempie – rzeczywistość społeczna, w której istniały dwie kategorie ludzi: jedna »aryjska« czy »niemiecka«, złożona z tych, którzy należeli do »uniwersum powszechnych zobowiązań« (w stosunku do nich obowiązywały nadal społeczne wartości, takie jak współczucie, solidarność, miłość bliźniego), oraz druga, składająca się z tych, którzy nie należeli do owego »uniwersum« i właśnie dlatego stanowili coraz większy problem” (tamże s. 52n).

⁴⁵ „W ciągu ostatnich czterdziestu pięciu lat żaden adwokat w żadnym z setek powojennych procesów nie potrafił udokumentować ani jednego przypadku, w którym odmowa wykonania rozkazu zabicia bezbronnego cywila spowodowałaby rzekomo nieuniknioną i srogą karę” (Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, 2019 s. 198). Najczęściej przywoływanym przez zbrodniczych żołnierzy argumentem usprawiedliwiającym ich zachowanie był obowiązek wykonywania rozkazów i zachowania przysięgi.

⁴⁶ H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, 2010 s. 202–203. Książkę L. Reesa, zaczyna pytanie: „Jak naziści potrafili zabijać żydowskie kobiety i dzieci z bliskiej odległości?” (*Their Darkest Hour: People Tested to the Extreme in WWII*, 2007 s. VII). Por. L. Rees, *Umysł nazisty. 12 Ostrzeżeń z historii*, 2025.

⁴⁷ „Zagłada nie była antytezą nowoczesności. Nie była jej zaprzeczeniem. Była jej rewersem” (Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, 2012 s. 17).

⁴⁸ W żydowsko-chrześcijańskiej tradycji monoteistycznej tradycyjnie „teizm” oznacza pogląd o istnieniu Boga, który jest największym możliwym bytem oraz istotą wszechmocną, wszechwiedzącą i całkowicie dobrą, jest on również bytem osobowym, który stworzył świat i nadal na niego oddziałuje.

⁴⁹ Bibliografia B.L. Whitney, *Theodicy: An Annotated Bibliography on the Problem of Evil, 1960–1990*, 1993, zawiera komentarze i dyskusje na temat problemu zła w latach 1960–1990, liczy 650 stron.

re⁵⁰. Skoro normatywny wymiar religii nie wystarcza, co zatem może uratować świat? Łacińska maksyma głosi: *principiis obsta et respice finem*, że należy pamiętać o długofalowych konsekwencjach naszych poczyniń i przeciwdziałać problemom od samych początków. Paktowanie z diabłem musiało się tak zakończyć. Sama religia, jak się okazało, nie stanowiła dostatecznej bariery przed popełnianiem najgorszych zbrodni i bycie chrześcijaninem nie chroniło przed zbrodnicznymi czynami. Okazało się, że wystarczy stworzyć odpowiednie struktury ideologiczno-polityczne, by jednostka stanęła wobec nich bezradna. Jak się więc ma opisywana sytuacja do głoszonej przez teologów tezy, że trwała moralność wymaga osadzenia w religii, bo jeżeli „zwykły” człowiek, postraszony dodatkowo karą wieczną (piekłem), nie pozna jej z religii, nie będzie się zachowywał etycznie? Czy jeśli Bóg nie istnieje, pozostajemy bez nadziei więźniami świata pełnego bezsensownego cierpienia? Zwykle przytacza się tu powiedzenie F. Dostojewskiego (*Bracia Karamazow*), że „gdyby Boga nie było, wszystko byłoby dozwolone”, to znaczy, że bez wiary w Boga znika ostateczna podstawa moralności, prowadząc do przekonania, że wszystkie czyny, łącznie z najstraszniejszymi zbrodniami, są dopuszczalne. Religia, jak jednak wiemy, nie jest bynajmniej jedynym miejscem, gdzie dowiadujemy się o tym, jak odróżniać dobro od zła.

Tajemnica zła w postaci istnienia zła fizycznego i moralnego⁵¹ pozostaje problemem zarówno dla wierzących, jak i niewierzących⁵². Ci, którzy nie wierzą w Boga, obywając się bez religii, przejmują jednak często jej etyczny, imperatywny wymiar, nie dostrzegając innej możliwości uniknięcia aksjologicznego chaosu. Dla zajmujących stanowisko naturalistyczne ateistów/nieteistów problem zła okazuje się większym wyzwaniem niż dla teistów, ponieważ ci mają do dyspozycji osobowego Boga i obietnicę życia wiecznego. Filozoficzny i zarazem teologiczny problem zła nie dotyczy jednak tylko istnienia Boga wszechwiedzącego i wszechmocnego, lecz rozbieżności między

⁵⁰ Przemawiając kilka tygodni po kapitulacji Niemiec w *Library of Congress in Washington, D.C.*, Thomas Mann postrzegał chrześcijaństwo jako uniwersalną, ponadnarodową siłę intelektualną i moralną, która oparła się pokusie nazizmu. Przeciwwstawiał je jako „bastion wolności” totalitarnej ideologii nazistowskiej, opartej na „pogaństwie”, „rasizmie” i „kulcie władzy”.

⁵¹ Etycy odróżniają dwa typy zła: zło fizyczne w postaci stwierdzanych różnych form cierpienia i nieszczęść, spowodowanych procesami naturalnymi i losowymi, za które ludzie nie ponoszą odpowiedzialności (ból i cierpienie konieczne w procesie biologicznego rozwoju) oraz zło moralne, wynikające ze świadomych, wolnych i odpowiedzialnych decyzji człowieka, co rodzi szereg kwestii filozoficznych odnośnie do wolnej woli i kwestii teologicznych, związanych z grzechem jako przyczyną zła.

⁵² „Jeśli uda mi się wykazać w tej książce, że problem zła pojawia się zarówno w przypadku ateizmu/nieteizmu, jak i teizmu tradycyjnego, to ateści/nieteiści, którzy odrzucają teizm tradycyjny, odwołując się do problemu zła, naruszają tę zasadę” (Y. Nagasawa, *The Problem of Evil for Atheists*, 2024 s. 52).

naszymi oczekiwaniami wobec świata bez zła a obserwacją, że jest on pełen bólu i cierpienia⁵³.

Kapelani wojskowi są dzisiaj obecni w wielu armiach świata, także w Wojsku Polskim. W razie konfliktu wojennego podobnie będą składać przysięgę wierności ideologii własnego państwa oraz błogosławić i święcić broń niosącą zniszczenie i śmierć⁵⁴.

Literatura

- Bauman Zygmunt, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. pol. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2012.
- Bergen Doris L., *Between God and Hitler. Military Chaplains in Nazi Germany*, Cambridge: Cambridge University Press 2023; tłum. pol. A. Czwojdrak, Doris L. Bergen, *Między Bogiem a Hitlerem. Kapelani wojskowi w służbie nazizmu*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2025. (korzystam z tekstu angielskiego)
- Bergen Doris L., *Twisted Cross: The German Christian Movement in the Third Reich*, Chapel Hill: University of North Carolina Press 1996.
- Browning Christopher R., *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, tłum. pol. P. Budkiewicz, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis 2019.
- Hastings Derek, *Catholicism and the Roots of Nazism: Religious Identity and National Socialism*, Oxford University Press 2011.
- Hitler Adolf, *Mein Kampf*, München: Verlag Franz Eher Nachfolger GmbH 1933.
- Kamykowski Łukasz, *Sens przeobrażeń modlitwy za Żydów w rzymskiej liturgii Wielkiego Piątku*, „Analecta Cracoviensia” 20: 1988 s. 177–197.
- Kertzer David I., *The Popes against the Jews: The Vatican’s Role in the Rise of Modern Anti-Semitism*, New York: Knopf 2001.
- Nagasawa Yujin, *The Problem of Evil for Atheists*, Oxford: Oxford University Press 2024.
- Neuhäusler Johann, *Kreuz und Hakenkreuz. Der Kampf des Nationalsozialismus gegen die katholische Kirche und der kirchliche Widerstand*, München: Katholische Kirche Bayerns, 1946.
- Obirek Stanisław, Doris L. Bergen – „Między Bogiem a Hitlerem. Kapelani wojskowi w służbie nazizmu”, studioopinii.pl/archiwa/247886
- Obirek Stanisław, Richard Steigman-Gall o religijnych wymiarach ideologii nazistowskiej, 18.10.25 studioopinii.pl/archiwa/247339
- Rees Laurence, *Their Darkest Hour: People Tested to the Extreme in WWII*, London: BBC Books 2007; L. Rees, *Kaci i ofiary. Okrucieństwa II wojny światowej i ich sprawcy*, tł. pol. M. Antosiewicz, Warszawa: Prószyński i S-ka 2008. (korzystam z tekstu angielskiego)
- Rees Laurence, *Umysł nazisty. 12 Ostrzeżeń z historii*, Warszawa: Wydawnictwo: Wielka Litera 2025. (nie dysponowałem)
- Simonsson Olov, „Can a Christian also be a 100 per cent National Socialist? The Holocaust, the Wehrmacht and Religious Faith”, *Journal of Genocide Research*, 30 Apr 2025; DOI: 10.1080/14623528.2025.2495768.

⁵³ Tamże s. 205.

⁵⁴ Rosyjscy żołnierze realizują „świętą misję powierzoną im przez Boga” (W. Putin podczas prawosławnych obchodów świąt Bożego Narodzenia 2025).

- Spicer Kevin P., *Hitler's Priests: Catholic Clergy and National Socialism*, DeKalb, Illinois: Northern Illinois University Press 2008. Spicer Kevin P., *Księża Hitlera. Kler katolicki i narodowy socjalizm*, tł. pol. M. Chojnacki, Gdańsk: Słowo/obraz/terytoria 2024. (korzystam z tekstu angielskiego)
- Spicer Kevin P., *Resisting the Third Reich: The Catholic Clergy in Hitler's Berlin*, DeKalb: Northern Illinois University Press 2004.
- Steigmann-Gall Richard, *Święta Rzesza. Religijny wymiar ideologii nazistowskiej*, tłum. pol. A. Dominiczak i M. Barski, Kraków: Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda 2025; pierwotnie jako rozprawa doktorska w 1999 r. na Toronto University.
- The Sword of the Lord: *Military Chaplains from the First to the Twenty-First Century*. Ed. Doris L. Bergen. Notre Dame, IN: University of Notre Dame Press, 2004.
- Welzer Harald, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. pol. M. Kurkowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2010.
- Whitney Barry L., *Theodicy: An Annotated Bibliography on the Problem of Evil, 1960–1990*, New York: Garland Publishing 1993.
- Wolff-Powęska Anna, *Dlaczego narodowy socjalizm i postawy duchowieństwa katolickiego okazały się kompatybilne?* <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,31270504,dlaczego-narodowy-socjalizm>

Jak pojemne jest ludzkie sumienie?

Wśród trzech milionów żołnierzy Wehrmachtu, którzy napadli 22 czerwca 1941 roku w ramach operacji Barbarossa Związek Radziecki, byli ewangelicy i katolicy kapelani wojskowi. Łączyła ich wspólna wiara chrześcijańska oraz nienawiść do „Żydokomuny”. Kapelani Wehrmachtu, oprócz funkcji ściśle religijnych, odgrywali ważną rolę w ideologicznej interpretacji wojny. Komu lub czemu służyli? Hitlerowi, któremu przysięgali, czy Bogu i Kościołowi, którym także ślubowali wierność? Jak radzili sobie z nieuchronnym konfliktem sumienia, wywołanym tym, że z jednej strony byli duchownymi chrześcijańskimi, których obowiązywało przykazanie miłości bliźniego, z drugiej brali udział w morderczej wojnie, będącej tego przykazania dramatycznym pogwałceniem? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Badania historyczne pozwoliły ustalić, że do partii nazistowskiej (NSDAP) należeli także duchowni i chociaż ich dokładna liczba nie jest znana, szacunki wymieniają kilka tysięcy. Przyczyniali się do legitymizacji reżimu Hitlera oraz usprawiedliwiali jego ludobójcze wojny i ideologię Trzeciej Rzeszy. Nie istnieją wyraźniejsze ślady tego, by dostrzegali teologiczną sprzeczność między wiarą i przykazaniem miłości bliźniego oraz nienawiścią do Żydów. Nie ma natomiast dowodów na to, by oświście zabijali Żydów lub radzieckich jeńców wojennych. Należeli także do grup prześladowanych przez nazizm. W Dachau, gdzie od 1940 r. do końca wojny przebywało ca 2800 katolickich duchownych, liczebnie największą grupę ca 1800 osób stanowili księża polscy, drugą grupą, znacznie mniejszą, byli duchowni z Niemiec i Austrii. Ostateczna ocena postaw i postępowania kapelanów Wehrmachtu musi się wpisywać w szerszy kontekst relacji niemieckich Kościołów chrześcijańskich do nazizmu.

Słowa kluczowe: antysemityzm, ateizm, chrześcijaństwo, kapelani wojenni, konflikt sumienia, nazizm, Niemcy, Rosja, Wehrmacht, wojna, zbrodnia, zło

How deep is the human conscience?

Among the three million Wehrmacht soldiers who invaded the Soviet Union on 22 June 1941 as part of Operation Barbarossa were Protestant and Catholic military chaplains. United by their Christian faith and hatred of 'Jewish communism', they played an important role in the ideological interpretation of the war. As well as their strictly religious duties, Wehrmacht chaplains played an important role in the ideological interpretation of the war. Who or what did they serve? Hitler, to whom they had sworn allegiance, or God and the Church, to whom they had also vowed fidelity? How did they deal with the inevitable conflict of conscience caused by the fact that they were Christian clergymen bound by the commandment to love their neighbour, yet participating in a murderous war that dramatically violated that commandment? The answer is not clear-cut. Historical research has revealed that several thousand clergymen belonged to the Nazi Party (NSDAP), although their exact number is unknown. They contributed to the legitimisation of Hitler's regime, justifying his genocidal wars and the ideology of the Third Reich. There is no evidence to suggest that they recognised the theological contradiction between their faith and the commandment to love one's neighbour, and their hatred of Jews. However, there is also no evidence that they personally killed Jews or Soviet prisoners of war. They also belonged to groups persecuted by Nazism. At Dachau concentration camp, for example, approximately 2,800 Catholic clergymen were imprisoned from 1940 until the end of the war. The largest group, numbering around 1,800, was made up of Polish priests, followed by a much smaller group of clergymen from Germany and Austria. A full evaluation of the attitudes and behaviour of Wehrmacht chaplains must consider the wider context of the relationship between German Christian churches and Nazism.

Key words: anti-Semitism, atheism, Christianity, conflict of conscience, crime, evil, Germany, Nazism, Russia, war chaplains, war, Wehrmacht

